Rok I. | Łódź, Czwartek, dnia 21 Października 1909 roku. | Nr. 83.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:
W kraju: rocznie 2 rb.
półrocznie 1 rb.
kwartalnie 50 kop.

Zagranicą: rocznie 3 rb.
półrocznie 1 rb. 50 k.
kwartalnie 75 kop.
Dla prenumeratorów „Maryawity“ BEZPŁATNIE.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k.

Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27. Telefonu Nr. 12-73.

Z dziedziny hygieny.

(C. d.)

Treść. Reguły jakiemi się należy kierować przy czytaniu i pisaniu, żeby zachować oczy zdrowe. Przepisy, zawarte w pruskim regulaminie szkolnym. Kwestya oświetlenia. Szkła ochronne.

Reguły, jakiemi się należy kierować przy czytaniu i pisaniu, żeby zachować oczy zdrowe, są następujące:

1) Pokój, w którym się pracuje nie powinien mieć ciepła więcej, jak 15 stopni R.,—nogi zaś nie powinny być zimne.

2) Szyja nie powinna być ściśnięta przez obcisłe kołnierzyki, albo ubranie.

3) Nie należy nachylać głowy zbyt nizko. [1])

4) Książki, lub zeszyty przy pracy nie należy trzymać bliżej oczów, jak na 14 cali polskich.

5) Przy czytaniu drobnego druku, jak przy zajmowaniu się drobną delikatną robotą, należy częściej dawać oczom wypoczynek, przynajmniej co pół godziny.

6) Nie należy nigdy czytać leżąc na wznak i wogóle nie trzeba czytać tak, aby książka była wyżej oczów.

7) Szkodliwą jest rzeczą często obracać oczami—albo krzywo patrzeć.

8) Nie należy czytać o zmierzchu.

9) Nie należy czytać w bardzo chorobliwym a szczególniej w febrycznym stanie.

10) Światło powinno padać z lewej strony piszącego.

Zalecenia godne są hygieniczne przepisy, zawarte w pruskim regulaminie szkolnym, w celu zapobieżenia wyrabianiu się krótkiego wzroku, które tu podajemy:

1) Taki powinien być podział nauki, aby oczy nigdy nie pracowały w pobliżu dłużej ponad godzinę.—Należyta ma być wymiana pracy i odpoczynku.

2) Częste ćwiczenia oka w patrzeniu w dal dla ulżenia oczom.

3) Rozmaite ruchy na świeżem powietrzu—gry gimnastyczne.

4) Zakaz czytania lub wykonywania prac piśmiennych w złem oświetleniu zwłaszcza też w zmroku.

[1]) Te trzy reguły powinny być zachowane w celu uniknięcia nadmiernego przypływu krwi do głowy, — a więc i do oczów. —

5) Prawidłowa postawa uczni przy czytaniu i pisaniu.

6) Zakaz noszenia szkieł, dobranych bez porady lekarza.

7) Uczniowie o krótkim wzroku zajmują w klasie miejsca odpowiednio do wskazówek lekarza.

8) Przy czytaniu, pisaniu i rysowaniu powinno światło padać z lewej strony ucznia, lub też z góry, tak, żeby przedmiot (zeszyt, książka i t. d.) był w pełnem świetle.

9) Nauka szkolna przy sztucznem świetle ma być—o ile się to tylko da wykonać — unikana; w razie zaś gdyby to było niemożliwe, ograniczyć wtedy należy czytanie i pisanie do ostatecznych granic, a rysowanie wykluczyć zupełnie.

10) Baczyć trzeba na wielkość pisma. Szczególniej zaś zaleca się łacińskie stojące pismo (rondowe).

11) Używanie liniuszka wzbronione.

12) Nie wolno też używać ciasnych kołnierzyków przy czytaniu, pisaniu i rysowaniu.

Do tych przepisów dodajmy, że do powstania krótkiego wzroku przyczynia się bardzo mały i niezbyt wyraźny druk w książkach, używanie lichego atramentu, podrapanej i przez użycie z czarnej na popielatą zmienionej tabliczki, niedostatecznie białego, — lub błyszczącego, albo też niewyraźnie pokratkowanego papieru do zapisywania liczb,—albo tak cienkiego papieru, że litery przebijają na drugą stronę.

Ponieważ kwestya oświetlenia jest niezmiernie ważną dla hygieny wzroku, więc obecnie nad nią się zastanowimy.

Zmniejszenie oświetlenia zmniejsza przedewszystkiem bystrość wzroku, przeto drobniejsze przedmioty bliżej musimy przysuwać, aby je widzieć dokładnie. Z drugiej znowu strony patrzenie zbliska przez czas dłuższy zwłaszcza przy niedostatecznem oświetleniu, szkodzi oczom powodując powstanie krótkiego wzroku. Szkodliwem też jest dla oczu zbyt silne światło. Oko może znieść znaczną siłę światła bez szkody, o ile wystawione będzie na to stopniowo;—przeciwnie jeżeli przejście od ciemności do oświeconego miejsca następuje nagle, wtedy możemy doznać uczucia nagłego olśnienia.

Olśnienie oka może wywołać tak przez światło odbite, jak przez światło bezpośrednie.

Z pomiędzy objawów, wywołanych przez światło odbite, trzeba naprzód wspomnieć o olśnieniu od śniegu. Dla przykładu przytoczymy następujące zdarzenie.

Wielka liczba robotników odgarniała śnieg z drogi wojskowej na Kaukazie po 4-rodniowej zadymce. Podczas świecącego słońca na olbrzymie przestrzenie śniegu zapadli robotnicy ci na objawy olśnienia. Chorzy, doznawszy gwałtownego światłowstrętu, silnego łzawienia i ostrego zapalenia spojówki, zasłaniali twarze rękoma i chowali się do najciemniejszych kątów mieszkania. Dopiero dłuższe przebywanie w ciemności przyniosło im ulgę i powoli przyprowadziło do wyzdrowienia. Natychmiast rozdano jeszcze zdrowym robotnikom ciemne okulary i zapobieżono w ten sposób olśnieniu.

Należy przeto wystrzegać się podróżowania wśród wielkich przestrzeni śnieżnych słońcem oświetlonych, bez szkieł ochronnych. — Przeciwnie oczy zaopatrzone w odpowiednie szkła, o których pomówimy, wcale nie są narażone na niebezpieczeństwo olśnienia.

U chorych z powodu olśnienia śniegiem może wystąpić tak zwana kurza ślepota. Jakie są objawy kurzej ślepoty może się łatwo każdy przekonać jeżeli np. z przestrzeni jasno oświetlonej wejdzie do przyciemnionego pokoju. Z początku oczy nie są w stanie nic rozróżnić, — wkrótce przystosowują się do tej mniejszej ilości światła i powoli rozpoczynają rozpoznawać poszczególne przedmioty. Ten rodzaj kurzej ślepoty, trwającej bardzo krótko nie jest jeszcze chorobliwym; — staje się ona wtedy chorobliwą, kiedy osoba nią dotknięta stale o zmroku nic oczami nie może rozeznać—albo też tylko z wielką trudnością.

Przyczyną kurzej ślepoty nie tylko może być olśnienie, ale też i brak dostatecznego pożywienia — szczególnie świeżemi jarzynami.

Bardzo szkodliwym też dla oczów jest odblask odbijającego się w wodzie słońca. Znamy wypadek, iż pewna dziewczyna skutkiem silnego olśnienia od słońca podczas kąpieli nagle doznała bardzo gwałtownych bólów oczu i oślepła. Pewien znowu pan patrząc przed laty w pobliżu Wyszogroda na odblask odbijającego się we Wiśle nawet już zachodzącego słońca, — oślepł na zawsze.—

W Indyach stosowano barbarzyńską karę — olśnienie przez światło słoneczne. Skazany musiał wpatrywać się przez dłuższy czas w zwierciadło wklęsłe, w którem odbijały się promienie słoneczne. — Przyczem wzrok ulegał trwałemu upośledzeniu. —

Częste natężone teleskopowanie, rysowanie przy zbyt rażącem oświetleniu, mikroskopowanie, — nawet czytanie, pisanie lub białe szycie w świetle słonecznem wywoływały już nieraz ciężkie zaburzenia organu wzroku.

Osoby nerwowe, albo ludzie przeciążeni pracą nie znoszą też olśnienia, pochodzącego od bruków, silnie w lecie słońcem oświetlonych, lub też jasno pomalowanych kamieni i t. p. Jedynym środkiem są ochronne okulary, — ale tylko lekarz zbadawszy dokładnie oczy i wyśledziwszy przyczynę olśnienia, może rozstrzygnąć czy i jakich w danym razie potrzeba szkieł ochronnych. Wogóle szkieł tych publiczność nadużywa — a zwłaszcza wybiera okulary zbyt ciemne. W każdym razie szkłami ciemnemi winno się ochraniać oczy tylko w razie potrzeby, gdyż długie ich noszenie odzwyczają oczy od światła tak, że potem nie mogą się bez nich obejść nawet w dni niezbyt jasne.—Daje to znów powód do różnych chronicznych chorób ocznych, które ustępują dopiero po długiem leczeniu. —

Gdy wspominaliśmy już nieraz o szkłach a raczej okularach ochronnych, zachodzi pytanie jakież więc powinny być te szkła, ażeby swemu celowi odpowiadały?

Kształt ich powinien być taki, żeby światło nie mogło, jak przy zwykłych okularach wpadać z boku, a więc — muszlowaty, chroniący oko także i od bocznych promieni. — Okulary ochronne robią się ze szkła zabarwionego w celu powiększenia ich własności pochłaniania promieni pozafioletowych, szkodliwych dla oczów. — Dawniej często używano okularów niebieskich, lecz te przepuszczają obok czerwonych także jeszcze niebieskie, a zwłaszcza fioletowe promienie. Dopóki te promienie nie mają zbyt silnego natężenia, dopóty oko nasze jest dostatecznie przed olśnieniem zabezpieczone przez swoje przyrodzone przyrządy ochronne, i dlatego nie doznajemy uczucia olśnienia. Z chwilą zaś, gdy siła tych promieni przekroczy pewną granicę, — powstają silne objawy olśnienia. Ztąd szkła— czyli okulary ochronne niebieskie nie są wcale żadną ochroną przeciwko zbyt rażącemu oświetleniu.

Wychodząc z punktu teoryi, najodpowiedniejszemi byłyby szkła takie, które nie przepuszczają wcale promieni o krótkich falach, a więc szkła (okulary) czerwone albo żółte. I strzelcy przy strzelaniu posługują się czasami żółtemi szkłami, co im rzekomo poprawia wzrok. W rzeczywistości jednak bystrość wzroku bynajmniej się tu nie zwiększa, tylko nie zmniejsza się, co musiałoby mieć miejsce skutkiem olśnienia przy strzelaniu pod gołem niebem.

(C. d. n.)

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

—:—

Z zagranicy.

Protesty przeciwko Hiszpanii. Niedawno temu sąd wojenny hiszpański skazał na śmierć przez rozstrzelanie oskarżonego o wywołanie rewolucyi barcelońskiej Franciszka Ferrera. Wyrok zatwierdzono i wykonano niezwłocznie, chociaż Ferrer do winy się nie przyznał. Wskutek tego faktu

w całej zachodniej Europie i w samej Hiszpanii urządzane są liczne manifestacye i protesty. W Sejmie hiszpańskim w Madrycie przyszło z tego powodu między posłami do krwawej bójki. Podobne zajścia były i w innych miastach Hiszpanii. Między królem Alfonsem XIII a prezesem ministrów Maurą, który zatwierdził wyrok śmierci, przyszło—jak notują gazety — do ostrego starcia. Król wyrzucał ministrowi, że ten nie zawiadomił go wcześniej o wyroku i nie dał mu takowego do podpisu, przez co udaremnił królowi skorzystanie z prawa łaski monarszej.

W Paryżu mnożą się protesty przeciwko straceniu Ferrera. W różnych dzielnicach miasta odbywają się ciągle zgromadzenia; na jednem z nich deputowany, Sembot, domagał się wzniesienia pomnika Ferrera przed kościołem Sacré Coeur. Przed schodami, wiodącymi do tego kościoła tłum uliczny starł się z policyą, która uderzyła na manifestantów białą bronią i puściła na nich psy policyjne; liczba zranionych i pokąsanych jest znaczna. W niedzielę, pochód demonstracyjny w Paryżu, zapowiedziany już od dni kilku, zgromadził dziesiątki tysięcy osób. Pochód udał się przed ambasadę hiszpańską, otoczoną ze wszystkich stron przez liczne zastępy policyi pieszej i konnej; policya usiłowała demonstrantów odeprzeć, przyczem wywiązały się gwałtowne starcia i zacięte bójki; znaczna liczba osób jest poturbowana i pokaleczona.

W Belgii ruch przeciw rządowi hiszpańskiemu rozszerza się coraz bardziej i przybiera w ogóle postać demonstrancyi przeciw politycznej przemocy klerykalizmu. W niedzielę, odbyła się wielka manifestacya przed pomnikiem Egmonta i Horna. Rada miejska w Brukseli nadała nowej ulicy nazwę „Francisco-Ferrer“. Lorand, prezes ligi praw człowieka, ogłosił składkę, celem wzniesienia pomnika Ferrerowi na placu Sablon. W Antwerpii federacya socyalistycznych towarzystw kooperacyjnych ogłosiła bojkot wyrobów hiszpańskich. W Antwerpii, Gandawie, Charleroi i w całem Zagłębiu węglowem, oraz w Liège i Namur odbyły się zgromadzenia protestujące.

W Rzymie mityng, zwołany do ogrodu botanicznego, zgromadził kilka tysięcy osób; po kilku przemowach antyklerykalnych, tłum spalił portret kardynała Merry del Vala, następnie chciał korowodem przeciągnąć przez miasto, lecz został przez policyę rozproszony. Plac przed ambasadą hiszpańską strzeżony jest przez silny oddział wojska. Księża, chodząc po ulicach, są nieustannie narażeni na obelgi ze strony rozjątrzonego tłumu; demonstranci usiłowali też podpalić trzy kościoły. W Pizie manifestanci wybili bramy w dwóch kościołach, podpalili bramę Świętego Krzyża i zniszczyli wewnątrz cenne obrazy, oraz świeczniki.

Z Florencyi i Neapolu również nadchodzą wieści o podobnych manifestacyach. W różnych miastach, jak w Medyolanie, Ferrarze, Salernie, hiszpańscy konsulowie honorowi złożyli swoje urzędy i usunęli herb konsulatu z nad mieszkań swoich. Rektor uniwersytetu bolońskiego odesłał hiszpański krzyż komtura wraz z protestem. To samo uczynił profesor Derosa, który posłał nadto do kapituły zakonu Joanitów kartę pocztową z wyrażeniem wstrętu i żądaniem, aby go niezwłocznie z listy rycerzy tego zakonu wykreślono; tylko bowiem ludzie bez sumienia, bez poczucia honoru i sprawiedliwości mogą nadal order tego zakonu nosić.

W Londynie na znak protestu przeciw straceniu Ferrera pomazano czerwoną farbą schody, wiodące do ambasady hiszpańskiej.

W Berlinie związek demokratyczny zwołał również zgromadzenie celem zaprotestowania przeciw skazaniu Ferrera, po dłuższych rozprawach zgromadzenie powzięło odpowiednią rezolucyę. W Halle, w Frankfurcie n. M., w Wrocławiu, w Bremie urządzono mniejsze lub większe zgromadzenia demonstracyjne.

Klerykalizm w Hiszpanii. Kamil Pelletan umieścił w paryskim dzienniku „Matin“ swoje spostrzeżenia o Hiszpanii. Oto niektóre wyjątki z tego artykułu.

„Wszędzie, pisze francuski mąż stanu, ujawnia się w Hiszpanii dławiąca przewaga Kościoła. Księża i mnisi są tam prawdziwymi władcami udzielnymi.

„Ale porównywując dawną Hiszpanię klerykalną z obecną, widzi się wielką odmianę. Panem był dawniej—pisze Pelletan—inkwizytor, to znaczy dominikanin o szacie białej i czarnej—panem gwałtownym, brutalnym, ostentacyjnie pokazującym swoje okrucieństwa, czyniącym ze swoich auto-da-fe święta publiczne. Wiadomo, że był on przez szereg wieków absolutnym despotą po nad głowami królów.

„Teraz dominikanin jest niczem. Zastąpił go jego rywal, wróg tradycyjny — jezuita. Jest to władca łagodniejszy, skrytszy, a jednocześnie praktyczniejszy. On to właśnie panuje, na początku XX wieku, w Madrycie, tak jak w Watykanie.

„Dzisiaj — czytamy dalej w tym ciekawym artykule — jezuita zwyciężył wszystkie przeszkody. Rządzi kościołem, który wydaje rozkazy rządowi.

„Nie trzeba długich studyów, aby zobaczyć, co uczyniły w Hiszpanii rządy klerykalizmu, utwierdzone od lat trzydziestu. Przynajmniej wyniki materyalne rzucają się w oczy. Wszystkie organizacye potrzebne do istnienia narodu, znajdują się w ucisku. Koleje żelazne są fatalne — jeżdżą z szybkością dawnych dyliżansów. Taryfy są tego rodzaju, że same mogłyby powstrzymać rozwój przemysłu narodowego. Administracya pełna bezmyślnej formalistyki. Naprzykład, żeby wysłać depeszę, trzeba chodzić od biura do biura przez dobry kwadrans. Z tego można nabrać wyobrażenia, ile czasu trwają bardziej skomplikowane czynności administracyjne.“

Jeszcze smutniejszym jest stan oświaty. „Łatwo odgadnąć — mówi Pelletan, czy rząd klerykalny życzy sobie, aby lud umiał czytać i pisać. Widzieliśmy, jak korzystano z ostatnich zaburzeń, aby wystąpić przeciw szkołom świeckim. Nauczanie początkowe jest wprawdzie w Hiszpanii obowiązującem, ale tylko na papierze. W większości gmin szkół niema, lub nauczyciel nie jest płatny — biedak musi się zajmować czem innem, aby żyć. Jeszcze 60 proc. ludności—to analfabeci...

„Wszystko wydaje się w Hiszpanii zrobionem po to, aby powstrzymać rozwój bogactw krajowych. Kler posiada największą część majątku krajowego. Wielka własność skazuje na nędzę masę pracowników wiejskich, którzy też tłumnie emigrują. Z wspaniałemi bogactwy naturalnemi Hiszpania pozostaje biedną — a budżet państwowy jest wielki. Stąd niepomierne podatki...

„Tak więc „ten dobry rząd klerykalny“—jest rządem rujnującym. Wiadomo zresztą, co zrobił ze swoich pięknych kolonii...

„A tymczasem ten wielki i szlachetny naród wart lepszego losu“ — kończy Pelletan.

Koszt ubezpieczenia starców w Wielkiej Brytanii. Niedawno ogłoszono dane o wynikach prawa o ubezpieczeniu starców obowiązującego w Wielko-Brytanii od 1 stycznia r. b. Ilość wszystkich korzystających do 30 czerwca wynosiła 667,000 z tych na Anglię i Walię przypada 410,000, Szkocyę 73,000 i Irlandyę 134,000.

Ogólne wydatki na ubezpieczenie, włączając utrzymanie administracyi, dosięgły 8,000,000 f. st. podczas gdy według budżetu preliminowano sumę 6,000,000 f. st. To przekroczenie budżetu stanowi wynik trudności przedwstępnego obliczenia kandydatów do emerytur. Wielkość postawionego zadania i niemożliwość wyszukania źródeł finansowych na jego wykonanie w całej rozciągłości, zmusiły rząd do ograniczenia ubezpieczenia do wieku lat 70, a prócz tego do wyłączenia z liczby ubezpieczonych, korzystających z dobroczynności z kapitałów publicznych, społecznych.

Oba te ograniczenia postanowiono wprowadzić od roku przyszłego i obniżyć cenzus wieku do 65 lat. Na pokrycie związanych z tem nowych wydatków zamierzonem jest użycie części wpływów z podatku od spadków.

Niezdecydowane położenie obecne, wytworzone stosunkiem do projektu partyi konserwatywnej i izby lordów stawia w przykrem położeniu również sprawę rozszerzenia zakresu ubezpieczenia starców.

Wojna Marokańska. Dnia 17-go b. m. Maurowie napadli na dwa pułki hiszpańskie pod Nadorem, ale zaczęło strzelać do nich wojsko, stojące pod Tanino. Maurów zmuszono do ucieczki. Ponieśli oni znaczne straty.

Turcya. W kołach marynarki panuje wielkie wrzenie z powodu udzielenia dymisyi 4,000 nadliczbowym lub niezdolnym oficerom.

Turyn. 19 października zmarł słynny antropolog Cesar Lombroso. Zmarły był lekarzem, poświęcał się przytem studyom naukowym, zwłaszcza w zakresie psychologii. Największy rozgłos zjednały mu dzieła z dziedziny psychologii kryminalnej, w których na zasadzie długoletnich badań w więzieniach dowodził, że przyczyną wielu zbrodni są właściwości fizyczne zbrodniarza, dziedzictwo i atawizm. Teorya jego zdobyła szybko rozgłos i uznanie do tego stopnia, że wywierała wpływ nawet podczas rozpraw sądowych.

Cyklon na morzu. W niedzielę t. j. 17 października w Bengalii wschodniej szalał straszny cyklon. Podczas burzy zatonęło 14 parowców. Na wielu z tych parowców znajdowali się podróżni europejczycy. Pomiędzy innemi parowce: „Afgan“ i „Gurka“ zatonęły z całą załogą i ze wszystkimi podróżnymi.

— Z powodu burzy w okolicy Kalkuty wykoleiły się dwa pociągi towarowe, przyczem zabity został maszynista. Komunikacya telegraficzna przerwana.

Jubileusz Słowackiego w Krakowie. Dnia 16 b. m. o godzinie 12 w południe odbyło się uroczyste posiedzenie Rady m. Krakowa w kwestyi uczczenia jubileuszu Słowackiego. Przemówił wiceprezydent d-r Szarski.

D-r Kannenberg przedstawił następujące wnioski komisyi jubileuszowej i sekcyi skarbowej:

1) Teatr miejski poświęcić Juliuszowi Słowackiemu.

2) Część plantacyi miejskich między ulicą Sławkowską a ul. św. Tomasza nazwać imieniem J. Słowackiego.

3) Przeznaczyć fundusz 3000 koron na szkołę realną im. J. Słowackiego w Orłowej na Śląsku.

Wnioski te jednogłośnie uchwalono, poczem uchwalono także następującą rezolucyę:

„Rada m. Krakowa przyjmuje z radością do wiadomości myśl postawienia pomnika dla J. Słowackiego w Krakowie i oświadcza gotowość wyznaczenia odpowiedniego pod pomnik miejsca, skoro tylko akcya komitetu obywatelskiego, dążąca do tego celu, tak dalece dojrzeje, że sprawa samej budowy i wybór miejsca nie przedstawią żadnych trudności. Rada m. oświadcza również gotowość wzięcia w akcyi powyższej imieniem miasta czynnego udziału.“

Z kraju.

Podróż Najjaśniejszych Państwa. Telegram ministra Dworu donosi z Liwadyi: Najjaśniejszy Pan 19 b. m. wyjechał do Włoch w celu spotkania się z królem Wiktorem Emanuelem. Najjaśniejszy Pan wyjechał z Jałty do Odesy na yachcie cesarskim „Standart.“ Najjaśniejszemu Panu towarzyszą w podróży: minister Dworu, generał-adjutant bar. Frederiks, minister spraw zagranicznych, Izwolskij, komendant pałacowy, gen.-adj. Dediulin, dyrektor kancelaryi ministeryum spraw zagranicznych, mistrz ceremonii Sawinskij.

Rewizya ustawy o powinności wojskowej. Przy oddziele mobilizacyjnym głównego sztabu obraduje komisya międzywydziałowa, powołana do rewizyi obowiązującej obecnie ustawy o powinności wojskowej. Ogólnie podkreślono dwa kroki w ustawie obowiązującej: iż żołnierze służą zbyt krótko w piechocie, oraz iż ulg, skracających termin służby w wojsku jest nadmiar. Jeśli opinia ta zostanie przyjęta przychylnie, to termin służby w piechocie zostanie przedłużony o rok, więc zrównany z terminem, obowiązującym w konnicy. Z ulg obowiązujących postanowiono utrzymać nadal: dwie z mocy cenzusu naukowego dla tych, którzy ukończyli szkołę wyższą i średnią, oraz jedną z mocy stosunków rodzinnych dla tych, którzy mają sędziwych rodziców, niezdolnych już do pracy. Wszystkie pozostałe ulgi mają być—jak donoszą „Birż. Wied.“—zupełnie zniesione.

Leczenie pracowników kolejowych. Z powodu ciągłych nieporozumień, wynikających pomiędzy magistratem m. Warszawy a pracownikami kolejowymi, gdy chodzi o opłatę kosztów kuracyjnych, wydział szpitalny magistratu zażądał od kolei miejscowych wyjaśnień co do tego, którzy z pracowników mają prawo leczyć się na koszt kolejowy.

Nowe uzdrowisko. W tych dniach poświęcono fundamenta pod nowy zakład warszawskiego Towarzystwa opieki nad nerwowymi i umysłowo chorymi w Karolinie pod Brwinowem. Nowe uzdrojowisko położone jest w zdrowej okolicy, o 4 wiorsty od przystanku kolei W.W. Brwinów. Dość znaczny obszar gruntu ofiarował ś. p. Feliks Bobrowski, fundusz założycielski w sumie 12,000 rb. zapisała ś.p. Julia Wiemanowa, co ze składkami od różnych osób wyniosło ostatecznie 50,000 rb. Plan zakładu opracował bud. Domaniewski, fundamenty są już ukończone, zakład ma być pod dachem jeszcze przed zimą, a w lipcu r. p. będzie otwarty.

Utrzymanie dzienne kosztować będzie w nowem uzdrojowisku bardzo tanio, bo tylko rb. 1 kop. 50 dziennie; obliczone zaś jest ono tymczasowo na 50 chorych.

Z Warszawy. Ksiądz Włodzimierz Kirchner, kapłan rzymsko-katolicki archidyecezyi warszawskiej, znany z działalności na polu społecznem, ostatniemi czasy porzucił stan duchowny i opuścił kościół rzymsko-katolicki.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

Święcenia. W poniedziałek d. 18 b. m. Najprzewielebniejszy nasz Biskup udzielił święcenia Dyakonatu następującym zakonnikom I Reguły św. Franciszka z Assyżu: Wacławowi Maryi Bartłomiejowi Przysieckiemu, Klemensowi Maryi Filipowi Feldmanowi, Feliksowi Maryi Mateuszowi Szymanowskiemu, Michałowi Maryi Grzegorzowi Fortunie i Franciszkowi Maryi Alojzemu Gromulskiemu.

Bierzmowanie. W niedzielę i poniedziałek, d. 17 i 18 b. m., Najprzewielebniejszy nasz Biskup udzielił w Niesułkowie Sakramentu Bierzmowania 1342 osobom.

Fanatyzm katolicki. W niedzielę dnia 17 b. m. dążyły do Niesułkowa przez Stryków kompanie maryawickie z Łodzi, Zgierza, Piątku, Sobótki i t. d. Na obszernym rynku Strykowskim zebrało się ludu kilkanaście tysięcy. Wśród maryawitów panował spokój i radość, której dodawało blasku prześliczne jesienne słońce. Tego spokoju i radości pozazdrościł widocznie maryawitom rzymsko-katolicki proboszcz ze Strykowa ks. Karwowski, gdyż ubrawszy się w komżę wszedł pomiędzy pątników i począł „nawracać“ ich do prawowierności, lżąc przytem i zohydzając wszystko, co dla maryawitów jest drogie. Gdy około ks. Karwowskiego począł się gromadzić tłum, nie wiedząc o co chodzi, jeden z maryawitów, Andrzej Martofel, odezwał się do zebranych: „Chodźcie, bracia i siostry, bo już kompania nasza daleko odeszła, nie słuchajcie tego, co ten ksiądz wam mówi.“ — W odpowiedzi na to ks. Karwowski uderzył Martofla kilka razy kijem po plecach. Martofel jednak nic księdzu nie odpowiedział, ani też nikt z maryawitów obecnych przy tej scenie, rzymskim katolikom, a tem bardziej księdzu nie ubliżył. Ks. Karwowski atoli najwidoczniej szukał awantury. Pomimo, że maryawici prosili go, aby im drogi nie zastępował i nie zakłócał spokoju publicznego, pomimo że strażnicy miejscowi przedstawiali mu, aby wszedł za ogrodzenie kościelne, ks. Karwowski w dalszym ciągu z większą jeszcze werwą prowokował maryawitów. Sprzeciwiła mu się jedna z maryawitek; za to ks. Karwowski uderzył ją w piersi i wymierzył jej policzek. Na krzyk znieważonej kobiety wszczął się popłoch, posypały się kamienie i cegły, wskutek czego kilku maryawitów, między nimi i małe dzieci, odniosło rany i silne potłuczenia.

Ks. Karwowskiemu tego było dosyć. Natychmiast rozesłał [1]) do pism klerykalnych i narodowo-demokratycznych telegramy, że maryawici napadli na prawowiernych katolików i poranili ich ciężko, że parafianie własnemi piersiami zasłonili kapłana katolickiego od pobicia i t. d. Pisma ze swej strony do tych telegramów dodały własne komentarze, w których nie szczędziły maryawitom czarnych kolorów i odpowiednich epitetów. Nawet „Kuryer Łódzki,“ który ma tak blizko do Strykowa i który wysłał do Niesułkowa własnego korespondenta, nie zadał sobie fatygi zbadać rzecz bezstronnie i zwalił całą winę na maryawitów.

Jeden tylko „Kurjer Poranny“ traktuje sprawę uczciwie. „Wiemy—pisze szanowny organ—że najczęściej tego rodzaju zajścia wynikają z prowokacyi, którą zawsze wywołują fanatycy. Wina więc spada na tych ostatnich i, czy to ze strony maryawitów czy katolików nastąpił akt gwałtu, winowajców należy traktować jednakowo: fanatyzm winien zawsze i wszędzie znaleźć potępienie.“

Najzupełniej godzimy się na ten pogląd, potępiamy wszelki fanatyzm, pragniemy otrzeźwienia narodu, i dla tego żądamy, aby społeczeństwo polskie nie rzucało na nas kamieniem potępienia, zanim nie zbada sprawy należycie, aby nie informowało się o naszym ruchu i o pojedynczych wydarzeniach jedynie z ust księży rzymsko-katolickich i pism wrogich naszym dążeniom, ale aby bezstronnie i objektywnie oceniało fakty. Zbyt już długo społeczeństwo nasze nadstawiało ucha na wszystkie zarzuty, które nam stawiali nasi nieprzyjaciele,—czas wielki, aby zaczęło badać sprawę bezstronnie. Dotychczasowa bowiem fanatyczna nienawiść do Maryawityzmu bynajmniej temu ostatniemu nie przeszkadza w rozwoju, narodowi zaś przynosi wielkie szkody i hańbę w obliczu cywilizowanego świata.

Sprostowanie w „Kurjerze Łódzkim“. „Kur. Łódz.“ w № 288 umieścił list następujący:

„W № 286 „Kurjera“ była zamieszczona korespondencya p. t. „Zjazd maryawitów w Niesułkowie;“ której treść nie zgadza się z rzeczywistością.

„Korespondent z Niesułkowa opisuje, iż kazanie wypowiedziane przez ks. Biskupa Kowalskiego, o miłości bliźniego, tak podziałało na przybyłych pątników, iż po-

---

[1]) Pisze o tem wyraźnie „Kurjer Łódzki.“

wracając napadli w Strykowie na księdza Karwowskiego, pobili go i stojących w obronie jego. O ile zgadza się to z prawdą, okaże protokół, sporządzony w Niesułkowie po zbadaniu poszkodowanych przez naczelnika powiatu brzezińskiego, a tymczasem ja, aczkolwiek nie jestem maryawitą, jako świadek zajścia w Strykowie, śmiem fakt ten sprostować.

„Przechodząc razem z kompanią przez Stryków, spotkałem księdza Karwowskiego, ubranego w komżę i stułę, stojącego w oddaleniu od murów cmentarnych w odległości około 50 kroków w otoczeniu kilku drabów, trzymających pałki w ręku i nawołującego przechodniów, ażeby zamiast iść do Niesułkowa poszli do wskazanego przezeń kościoła, a gdy to nie pomogło i gdy jedna z przechodzących maryawitek zwróciła uwagę ks. Karwowskiemu, iż nie przystoi w szacie kościelnej wychodzić księdzu na ulicę, i poniżać swą godność kapłańską, to ten, nie namyślając się, uderzył w pierś bezbronną kobietę, tak, iż ta upadła na ziemię, co wywołało popłoch i zamieszanie.

„W panice usunąłem się na stronę, ażeby się lepiej przyjrzeć i widziałem, iż kilku maryawitów zostało lekko ranionych, poczem ksiądz Karwowski z swoją świtą zbiegł do kościoła.

„Jako dowód jest odebrana pałka od jednego z drabów, która będzie przedstawiona władzy.

„Również błędnie utrzymuje korespondent, jakoby ludzie, zobaczywszy biskupa Kowalskiego, i mateczkę Kozłowską, padali na kolana przed nimi.

„Niczego podobnego nie było nigdy, odkąd obserwuję ruch maryawicki.

„Nie było też tego i w Niesułkowie.

Łączę i t. d.

F. Drojewski.

Łódź, d. 19/X 1909 r.

Świętokradztwo. „W powiecie Łęczyckim we wsi Kadzidłowa znajduje się kaplica maryawicka. Na ścianie tego domu zawieszony był obraz Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Dnia 12 października r. b. w porze przedwieczornej przechodził drogą koło kaplicy gospodarz mający przeszło 60 lat, zamieszkały we wiosce sąsiedniej Smordzew, ze swoim synem dorosłym, gospodarzem. Przyglądając się kaplicy i wiszącemu na niej obrazowi Matki Bożej, nie mógł powstrzymać swych uczuć katolickich, rzucił się z kijem na obraz, strącił go ze ściany, podruzgotał i poszarpał w kawałki.

CENY ZBOŻA I NASION W WARSZAWIE.

W minionym tygodniu sytuacya na naszym targu nie zmieniła się. Młynarze z powodu większych zapasów mąki niechętnie zawierali tranzakcye nawet po cenach zniżonych. Tendencya wogóle była słaba i zniżkowa. Zapasy w młynach są dostateczne.

	za korzec
Pszenica	7.00 — 7.45
Żyto	5.00 — 5.30
Jęczmień 2-rzędowy	4.70 — 5.00
„ 4-rzędowy	3.80 — 4.00
Owies wyborowy	3.50 — 3.60
„ średni	3.10 — 3.30
„ ordynaryjny	3.00 — 3.05

Ziemniaki. Handel ziemniakami jadalnymi na rynku warszawskim na zapasy zimowe jest jeszcze mało rozwinięty. W każdym razie wobec dobrego urodzaju i bardzo pięknej i przyjaznej pogody podczas kopania—zbiór wypadł bardzo dobrze, otrzymano ziemniaki wyborowego gatunku, które są bezwątpienia doskonale przechować dadzą. Na prowincyi ruch ożywiony. Kupowane wyborowe ziemniaki jadalne po 26 do 27 kop. za pud na miejscu i bez worków, słabsze gatunki 23 do 24. Na dostawy poczyniono znaczne tranzakcyę po cenach o 1 do 2 kop. wyższych. Ziemniaki fabryczne do gorzelni i krochmalni w dużem zapotrzebowaniu po cenach nizkich do 21 kop. za wyborowy i od 14 — 15 kop. za pośledni gatunek. Inaczej mówiąc przy wadze korca 280 f. ceny chwieją się pomiędzy 1.00, 1.10 i 1.15 za korzec na miejscu.

Rzepak. W handlu rzepakiem panuje cisza i zastój. Ilość polskiego rzepaku wyborowego jest—skutek nieurodzaju—bardzo nieznaczna. Wszakże z Podola i Bassarabii podaż była desyć duże, a odbiorcy zaopatrzyli się na czas pewien. Obecnie więc niema pokupu, a przyszłość zależeć będzie od rozmiarów dowozu olejów rosyjskich na nasz rynek. W obecnej chwili nominalnie żądają za rzepak polski 10,00 do 10,50 za korzec. Tranzakcyi nie dokonywano.

Koniczyna. Zaofiarowanie koniczyny czerwonej okazuje się cokolwiek większe niż się spodziewano. Tu i owdzie nawet w Królestwie Polskiem znajdują się partye, które z klęski ocalały. Również nieco większe jest zaofiarowanie koniczyny czerwonej z Podola. Wobec tego tak u nas jakoteż i na rynkach zagranicznych kupcy zachowują się powściągliwie. Niemniej jednak ceny są wysokie i dochodzą do rb. 60, 65, 66 a nawet za podolską i wyżej do 70 rb. za korzec. Koniczyny białej ilość jest znaczna. Usposobienie jednak dosyć chętne przy cenach 40—45, a za wysoko wyborową czystą i piękną w kolorze do 50 i 55 za korzec. Obroty dotychczas wogóle niezbyt znaczne.

Konopie. Usposobienie spokojne przy obrotach średnich, normalnych. Gat. I 5. 10 do 5. 20, — 4. 80 eo 4. 90 za pud.

Paź.	KALENDARZYK.		Wsch. słońca	Zach. słońca
21	Czwartek	Urszuli z Tow.	g. 6 m. 36	g. 4 m. 53
22	Piątek	Korduli i Aledyi	g. 6 m. 38	g. 4 m. 51

Redaktor: Ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita. Wydawca Ks. Biskup Jan Kowalski.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.